



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Czas i rozmowa : alegorie epistemiczne

Author: Kamila Termińska

Citation style: Termińska Kamila. (2013). Czas i rozmowa : alegorie epistemiczne. W: D. Gabryś-Barker, J. Mydla (red.), "English studies at the University of Silesia: forty years on". (S. 129-141). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Kamilla Termińska

Czas i rozmowa Alegorie epistemiczne

Metafora (w filozofii, języku naukowym, artystycznym, potocznym etc.) stanowi obecnie częsty i atrakcyjny temat lingwistycznych opracowań. W prezentowanym artykule używam jej prowokacyjnie w roli instrumentu badawczego, co wydaje się metodologicznym novum.

Pogoda czasu niechaj będzie z tobą
twojego czasu i czasu gwiazdnych zegarów, pogoda klepsydry,
którą odwraca sędzia Joanny, przestrzeni od nas do nas, zaćmienie
do zaćmienia, czasu skurczonego w sprężynie i czasu zebranego
w gasnącym słońcu
pogoda pogoda

Jarosław Iwaszkiewicz "Mapa pogody"

Rozproszone w przestrzeni i czasie kultury wytworzyły sobie całkiem odmienne konceptualizacje czasu, jego partycji, przeżywania i waloryzowania. Powszechnie uważa się nawet, że charakterystyczna dla danej cywilizacji wizja czasu jest jej najbardziej znamienym atrybutem czy wręcz zasadą organizującą — „głęboką strukturą.”¹ Od opublikowania słynnej analizy wyrażania tego pojęcia w języku hopi (WHORF 1982, 91— 97)² lingwistyka nie daje przejść obojętnie nad rozmaitymi ujęciami czasu oferowanymi jej w dziesiątkach opracowań. Mnożą się teoretyczne i deskryptywne propozycje podziału, w których prymarne dychotomie, np.

¹ “[...] każdą kulturę da się odnieść do jej głębokiej struktury ukrytej. Przyjmujemy, że stanowi ją funkcjonująca w danej kulturze struktura czasu. Znajomość specyficznej dla danej kultury struktury czasu przyczynić się może do zrozumienia znaczenia podstawowych cech tej kultury jako określonego zespołu ważnych dla niej regularności — a także do zrozumienia podstawowych zasad, zgodnie z którymi kultura ta się zmienia” (PAWEŁCZYŃSKA, 1986, 121); “Czas jest systemem głębokim życia kulturalnego, społecznego i osobistego. W zasadzie nic nie odbywa się poza jakąś ramą czasową. Czynnikiem komplikującym relacje międzykulturowe jest posiadanie przez każdą kulturę własnych ram czasowych z unikalnymi wzorami” (HALL, 1999, 10).

² Rozprawa: *Momentalny i odcinkowy aspekt czasowników w hopi* została wygłoszona w formie referatu w 1935 r. przed Linguistic Society of America.

czas świecki i hierofaniczny, indywidualny i kosmiczny, lub linearny i cykliczny, zamknięty i otwarty, *tempus* i *chronos* zostały zmultiplikowane³. Ze zjawiskiem dyskursywnego zwielokrotnienia czasów współlistnieje wzrost liczby teorii filozoficznych na różne sposoby problematyzujących temporalizację bytu, świadomości i języka. Pominąwszy okrucy dzieła Heraklita z jego żywą po dziś metaforą czasu jako płynącej wody, do najwybitniejszych należy, jak miemam, zaliczyć koncepcje św. AUGUSTYNA (1994), KANTA (1957), HUSSERLA (1967), ELIADEGO (1966), BERGSONA (1963), WHITEHEADA (1987), MERLEAU-PONTY'EGO (2001) i JASPERSA (1990). Pojęcie czasu często omawiane jest w dziełach specjalistycznych, łącznie z zagadnieniami matematyczno-fizycznymi (AUGUSTYNEK 1975), logicznymi⁴, gramatycznymi (w każdym podręczniku gramatyki opisowej i historycznej), krytycznoliterackimi (POULET, 1977), teologicznymi (MASCALL 1988), metafizycznymi (BUCZYŃSKA-GAREWICZ, 2003), antropologicznymi (ZAJĄCZKOWSKI, red. 1988); (GUITTON, 1989), historiozoficznymi (SKARGA, 1989; POMIAN 1992) etc. Jest ono skontaminowane z równie pojemnymi pojęciami przestrzeni (czasoprzestrzeń), związku przyczynowo-skutkowego, zmiany, postępu, teleologii, ewolucji, mitu religijnego, eschatonu i in. Jednym słowem, pojęcie to stanowi dno konceptualnego leja utworzonego przez dynamiczny wir problemów, na którego obrzeżach znajduje się bezmiar aplikacji: od idiolektycznych koncepcji czasu immanentnie osadzonych w dziełach literackich (TERMIŃSKA, 1987), poprzez skrytalizowane w aforystyce i paremiologii obrazy, po całe serie tropów, idiomatyzmów, kolokacji.

Uporządkowanie tego gąszczu nie leży w zakresie moich lingwistycznych ambicji ani nawet możliwości naukowych ograniczonych formą artykułu. W grę wchodziłaby jakaś schematyczna kategoryzacja relacji łączących czas i rozmowę, która musiałaby się ściśle łączyć z bardzo pobieżnym omówieniem rozmaitych teorii obu fenomenów. Wymuszona symplifikacja zepchnęłaby na margines, lub wręcz kazałaby pominąć problemy szczegółowe, niepowtarzalne, niepoddające się wtłoczeniu w wyznaczone ramy. Wybrałam alternatywną metodę alegorycznego unaocznienia najistotniejszych według mnie relacji łączących z sobą oba pojęcia, traktując je jako indefinibilia, co jest dla mnie równoważne, po pierwsze, z możliwością intuicyjnego, zdroworozsądkowego ich rozumienia, po drugie zaś — definiowalnością jedynie w ramach określonej teorii.

³ Por. kategorie (— cykliczny, niehistoryczny czas działań codziennych, — cykliczny czas natury, — linearny, wektorowy, świecki czas historyczny, — wektorowy, finalistyczny czas zbawienia, — cykliczny czas liturgii, — niezamknięty linearny czas działań społecznych, — wieczność, atemporalny cel końca historii) wprowadzone przez: GURIEWICZ, 1976. Por. także pięć zasadniczych typów czasu (— biologiczny, fizyczny, — subiektywny, — metafizyczny, — monochroniczny i polichroniczny czas mikro) w: HALL, 1999.

⁴ Logika klasyczna nie zawiera w sobie funklorów czasu, co jest *nota bene* powodem niemożności w pełni adekwatnego zilustrowania np. tez dwuwartościowego rachunku zdań z konieczności uczasowionymi wypowiedziami języka naturalnego. Od połowy ubiegłego wieku następuje rozwój logik temporalnych inkorporujących w siebie różnorodne warianty pojmovania czasu. GARDIES, 1975; RESCHER, URQUHART, 1971.

Czas jest podatny na metaforyzację, przy czym najbardziej znaną jest metafora heraklityjska. Inne, również rozpowszechnione, to starzec *vel* kościotrup z kosą (metonimicznie zastępowany nią samą), wiatrak (z metonimicznymi żarnami), zapalona świeca, pas płonącej trawy... Antropomorfizacja czasu nie jest naturalnie moim wymysłem, choć nie była nigdy potraktowana jako instrument badawczy. Inspiracją takiego jej wykorzystania były dla mnie w równym stopniu ustalone w polszczyźnie obrazy, stosownie do których czas *biegnie, goni, ustępuje, obchodzi się z nami łagodnie lub okrutnie, koi rany* itd., co sam sposób ujmowania przez wybitnych znawców problemów związanych z chronemiką. Za przykład niech posłuży stwierdzenie HALLA (1987, 27):

Czas mówi. Mówi wyraźniej niż słowa. Przesłanie, które nam przekazuje, dociera do nas, głośnie i klarowne. Ulega ono mniejszym zniekształceniom niż komunikaty języka mówionego, a to dlatego, że manipuluje się nim nie tak świadomie. Czas może wykrzyczeć prawdę tam, gdzie słowa kłamią.

Proponowane przeze mnie personifikacje typologizują więzi między rozmową i czasem, uzewnętrzniają niektóre z nich, podatne są również na dookreślenia i modyfikacje. Są zatem użytecznym narzędziem w tej niestałej, pełnej niedomówień, sferze.

1. Towarzysz rozmowy

Czas dotrzymuje rozmowie kroku (biegnie z nią lub się wlecze), pozostaje z nią w kontakcie, jest jej nieodłącznym kompanem. Czas jest z wzajemnością zainteresowany rozmową, ona współuczestniczy w jego sprawach. W tym ujęciu rozmowa jest działaniem wśród innych, również obdarzonych sensem, działań. Sposobem bycia, grą językową, językowym wykonywaniem określonych zadań, realizacją scenariusza itd. Czas, jako towarzysz rozmowy jest czasem zarówno indywidualnym, jak i społecznym oraz kosmicznym. Naturalna zmiana następujących po sobie regularnie dni i nocy wspomagana jest zegarem, lat i pór roku — kalendarzem. Nasza do pewnego tylko stopnia cyrkularna codzienność wypełniona jest powtarzającymi się zabiegami (np. sprzątanie, przygotowanie posiłków, czynności fizjologiczne) oraz zrytualizowanymi rozmowami (powitania, wyrazy z troski, typu: „Jak ci poszło w szkole?,” „Co tam u was w pracy?,” „Co jadłeś na obiad w przedszkolu?” i in.). Wszystko to obdarzone jest pewnym kwantem zmienności oraz do pewnego stopnia finitywne. Zupełnie jak sprzęty domowe, np. chodzik dziecięcy używany wielokrotnie w ciągu każdego dnia przez dziecko od pewnego momentu jego życia, z upływem czasu w coraz bardziej doskonały sposób, a na koniec, jako niepotrzebny, zostaje odrzucony. Sprzęty zresztą, będąc tematami rozmów, są również nośnikami czasu (ktoś powiedział, że jesteśmy epizodami w ich życiu). Rzeczony chodzik może

być zniesiony ze strychu, gdzie „czekał” na dziecko, odkąd wyrosła z niego matka. Tego typu fakt nie mógł zostać w rodzinie przemilczany. Kosmiczny czas natury determinuje czynności gospodarcze, szczególnie w rolnictwie, sposób ubierania się, odżywiania itd. Czynnościom tym towarzyszą rozmowy komentujące, wyjaśniające, instruujące. Cykliczność czasu towarzyszy (rok szkolny) ludzkiemu, wypełnionemu rozmowami kształcącymi (socjalizacją wtórną), dorastaniu. Ono samo wpisane jest w indywidualną, finitywną liniowość, która z perspektywy społecznej zwana jest wymianą pokoleniową.⁵ Jeżeli babcia mówi do wnuczki, która pomaga jej w nakrywaniu stołu: “Tego, że łyżkę kładzie się po prawej stronie talerza, uczyła mnie kiedyś moja babcia. Mam nadzieję, że ty też tego nauczysz kiedyś swoją wnuczkę,” to czas (pamięć i rzutowanie w przyszłość), przywołany przez to proste wypowiedzenie obejmuje sobą siedem (!) pokoleń, około półtora wieku.

Czas ten, bez względu na to, czy liniowy, czy kolisty, finitywny czy otwarty, nie jest ciągły, nie biegnie bez odpoczynku i w sposób jednostajny. Jako towarzysz rozmowy poddawany jest waloryzacji. Może być wrogi — wtedy na ogół się dłuży, lub przyjacielski — i wtedy biegnie “na łeb, na szyję.” Zdarzają się w nim, zrelatywizowane do osobowości, wieku, wykształcenia itp., retardacje (np. momenty oczekiwań, zawstydzeń, lęku) lub momenty przyspieszeń (np. wytchnienia, radości, fascynacji wykonywaną pracą). Zdarza się nam również — gdy znajdujemy się bez reszty we władzy miłości czy rozpacz, gdy zatapiamy się w modlitwie, kontemplacji lub błogostanie estetycznym, słowem, gdy miotają nami silne namiętności lub przeciwnie — wyciszamy się, zbliżając do stanu podobnego nirwanie — przeżywać trudny do sprawozdawczego wysłowienia “czas skondensowany.”⁶

Rzeczywistość codzienności trzeba lub można opuścić, lecz powrót do niej jest *ex definitione* niejako konieczny. Jakich innych rzeczywistości jesteśmy gośćmi? Jest to fizjologicznie obligatoryjna rzeczywistość snu z jej profetycznymi lub retrospektywnymi marzeniami i własnym czasem. To rzeczywistość sztuki; książki, filmu, koncertu z czasowością opisywaną w specjalistycznych opracowaniach. Wyznaczonym przez kalendarz liturgiczny świętom, nabożeństwom, obrzędowi towarzyszy czas święty sprzęgający ahistoryczną, mityczną przeszłość (w religiach monoteistycznych — również historyczną) z teraźniejszością i eschatologicznym bezmiarem przyszłej atemporalności. Bezczasowość oraz stopienie się czasu subiektywnego i obiektywnego przysługuje napotkaniu Absolutu w przeżyciu metafizycznym oraz tak zwanych Jaspersowskich momentów granicznych, gdy cierpimy lub empatycznie

⁵ Skierowana do Edypa zagadka Sfinksa, znajdując zastosowanie nie tylko do człowieka (czy każdej jednostki żywej, która przychodzi na świat, rozwija się, jest dojrzała i, podlegając w wieku starczym różnym aberracjom, umiera), lecz i wobec gatunków, cywilizacji, idei, mód intelektualnych, kierunków artystycznych etc. zwie się senilizmem. Koncepcja ta jest ostatnio na gruncie ewolucjonizmu skutecznie podważana.

⁶ Terminu tego, wprowadzonego przez: ELIADE, 1970, 89—124, nie należy łączyć z używanym przez Jadwigę STANISZKIS (2003) pojęciem sprasowania czasów historycznych, czyli procesów dostosowawczych różnych konceptualnie sposobów organizacji życia społecznego oraz wynikających z nich konfliktów i nieporozumień (również słownych).

uczestniczymy w cierpieniu bliskiej osoby, gdy stykamy się ze śmiercią najbliższych i antycypujemy własną, gdy mamy niemożliwe do uniesienia poczucie winy i przegranej, mimo poniesionych ofiar, walki. Tym innym rzeczywistościom towarzyszą więc inne — niż charakterystyczny dla codzienności — czasy. Jeden z nich zamiera przy otwieraniu się człowieka na transcendencję, lecz owo otwieranie się właśnie jest bezsłowne.

2. Świadek rozmowy

Czas nie jest bezpośrednim uczestnikiem rozmowy. Obserwuje ją, analizuje, interpretuje. I daje świadectwo przed jakąś instancją, która powołała go na świadka, jakimś uznanym audytorium. Nie znaczy to jednak, że świadek nie może być zainteresowany treścią rozmowy. Pominąwszy już fakt, że trudno uzyskać bezstronne świadectwo, może on przecież być powołanym w charakterze świadka oskarżenia lub świadka obrony. Świadek składa relację z rozmowy, która już się odbyła, relacjonuje ją, interpretuje, czyni zrozumiałą. Była ona jedną z wielu, które słyszał, jedną z wielu, w których brali udział interlokutorzy, razem czy osobno. Być może nie jest on jedynym świadkiem i jego sprawozdanie jest niespójne lub komplementarne wobec pozostałych. Być może zwrócił uwagę na te jej elementy, które przez innych pozostały niezauważone, lub dodał jeszcze jeden dowód ich jawności i powszechnej znajomości.

Czas, który jest obecny, stosuje przeróżne taktyki komentujące. Jedną z nich jest np. empatia, wczuwanie się w role rozmówców; odkrywa ona ich intencje, cele, usprawiedliwia wybór prowadzących do nich środków, motywuje ich wypowiedzi. Może odsłaniać okoliczności rozmowy, zwracać uwagę na jej uwarunkowania, podkreślać zewnętrzne, „strukturalne,” konieczności, które do niej doprowadziły, akcentować idiograficzną wyjątkowość lub prawidłowości i powszechnie respektowane konwencje, którymi była determinowana. Może oceniać jej konsekwencje i przewidywać skutki.

Czas jest twórcą teorii opisu, historiozofem i historykiem (np. historykiem idei, sztuki, czy lingwistą zainteresowanym zmianami znaczeń wyrazów). Nie musi jednak zajmować się wyłącznie, rozumianą restrykcyjnie, diachronią, chociaż stanowi ona zasadniczy przedmiot zainteresowań. Formułuje prawa synchroniczne, ujmując ogólne prawidłowości, dla których dana rozmowa (dokument), wtopiona w inne, jest ilustracją, dowodem, podstawą wnioskowania. Tak działa badacz ujawniający np. zależności między rozwojem osadnictwa niemieckiego na ziemiach polskich w XV wieku, a inwazją zapożyczeń leksykalnych. Prawa diachroniczne dokumentują, na zasadzie przyczynowo-skutkowej, ewolucjonistycznej czy teleologicznej, wcześniejsze uwarunkowania późniejszych następstw. Na tej samej zasadzie odbywa się formułowanie preskrypcji, z tym że różna jest zasada stwierdzania ich zasadności. O ile deskryptywne prawa diachroniczne ocenia się, pomijając sprawy

logiki, ze względu na wyjaśniającą trafność ujęcia, o tyle w prawach preskryptywnych ocenia się w zasadzie słuszność, celowość i udokumentowaną wartość samych przesłanek. Oczywiście, te dwie taktyki mogą być, i są, łączone; prawa diachroniczne stanowią przesłanki wnioskowań synchronicznych, artykułując kierunki zmian historycznych.

Czas, który zajmuje się rozmowami toczonymi w innym, zazwyczaj przeszłym, czasie, nie jest samodzielny, bezstronny i nieuwarunkowany. Trybunał, przed którym wygłasza on swą kwestię, nie jest niezawisły, obiektywny i niezależny. Uzależnieni są wspólnie, a my razem z nimi, od aktualnej, mieszczącej się w sferze "milczącej wiedzy," głęboko uwewnętrznionej koncepcji czasu. "Sprawozdanie" byłoby prawdopodobnie zupełnie inne, gdybyśmy, jako wyznawcy zaroastryzmu (a jest ich w świecie ok. 130 tys.), wierzyli, że historia wszechświata obejmuje 12 tys. lat i dzieli się na cztery etapy, przy czym żyjemy tuż przed końcem świata, oczyszczeniem go w ogniu i przemianą życia (ELIADE, COULIANO, 1994, 224).

3. Bohater rozmowy

Czas jest bohaterem rozmowy. Można go opisywać, modelować, można opowiadać o nim plotki, kłamstwa, wysuwać przeciw niemu oskarżenia. Można go parodiować, wyśmiewać, lekceważyć, lub przeciwnie — podkreślać jego grozę, żarłoczność, nielitościwość. Można przydawać mu maski i przebrania, używać starych imion (Kronos pożerający własne dzieci, androgyniczny Zerwan...) i nadawać nowe. Można go zreifikować; utracić, szukać i odnajdywać. Można w bezliku specjalistycznych opracowań dociekać jego prawdziwej istoty i bądź uznać go po Leibnizowsku za atrybut materii lub świadomości, bądź przydać mu, za Newtonem, samoistną realność. Za Kantem z kolei można nazwać go aprioryczną formą wrażliwości i uznać za intuicję warunkującą wszelkie doświadczenie zarówno zmysłowo uchwytnych właściwości świata zewnętrznego, jak i wewnętrznej formy samej świadomości. Można poddawać go partycji, np. przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, i ustanawiać między nimi hierarchizujące relacje. Dwie poaugustyńskie symplifikacje są wobec siebie w opozycji. Pierwsza mówi, że przeszłości już nie ma, przyszłości jeszcze nie ma; istnieje jedynie teraźniejszość. Konkurencyjna natomiast głosi, że teraźniejszość nie istnieje, że to tylko ruchoma granica między przeszłością i przyszłością. Rozważania nad czasem stanowią zaczątek dwu szkół filozoficznych: Whiteheadowskiego procesualizmu i reentywizmu "naszego" filozofa, Józefa Bańki, profesora z Uniwersytetu Śląskiego.

Wizualizacje czasu są częstym tematem twórczości literackiej, owej szczególnej rozmowy toczonej przez autora z czytelnikiem za pośrednictwem dzieła. Przytoczę trzy obrazy. Pierwszy, to Iwaszkiewiczowski obraz czasu "tego przeraźliwego wiatraka dni i nocy, który wszystko tłamsi swym wirem" (IWASZKIEWICZ 1956, 259). Drugi stworzony przez Hannę MALEWSKĄ (1986, 403).: "Czas, bóstwo czczone

niegdyś w Rzymie pod postacią starca z kosą, był zawsze z Miastem w szczególnym przymierzu; kosy używał na jego nieprzyjaciół, wieczność zaś Romy ozdabiał wciąż nowymi wieńcami wśród śpiewów i okrzyków na cześć pięknego kupidyńka — Nowego Roku — potem zaś wśród kadzideł chrześcijańskich procesji. Teraz jednak ów czas jak gdyby zatrzymał się dla Rzymian. I to zapomniał odejść ów właśnie zgrzybiały wstrętnie staruch z końca roku i trzęsącą się dłonią wciąż trzymał kosę nad ich głowami.” Trzeci, przywołujący prastary mit o nieśmiertelnym wężu, jest autorstwa Andrzeja SAPKOWSKIEGO (2001, 253): “Czas — powiedziała Nimue — nie ma początku ani końca. Czas jest jak wąż Uroboros, który chwycił zębami własny ogon. W każdym momencie kryje się wieczność. A wieczność składa się z chwil, które ją tworzą. Wieczność to archipelag chwil. Da się wśród tego archipelagu żeglować, choć nawigacja jest bardzo trudna, a zbłądzić jest niebezpiecznie. Dobrze jest mieć latarnię morską, której światłem można się kierować. Dobrze jest wśród mgły usłyszeć wołanie...”

Najsłynniejszy hymn o czasie znajduje się na kartach Biblii, w Księdze Koheleta. Przytoczę go niemal *in extenso*:

- 1 Wszystko ma swój czas,
i jest wyznaczona godzina
na wszystkie sprawy pod niebem:
- 2 Jest czas rodzenia i czas umierania,
czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono,
- 3 czas zabijania i czas leczenia,
czas burzenia i czas budowania,
- 4 czas płaczu i czas śmiechu,
czas zawodzenia i czas płaśów,
- 5 czas rzucania kamieni i czas ich zbierania,
czas pieszczot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich,
- 6 czas szukania i czas tracenia,
czas zachowania i czas wyrzucania,
- 7 czas rozdzierania i czas zszywania,
czas milczenia i czas mówienia,
- 8 czas miłowania i czas nienawiści,
czas wojny i czas pokoju.
- 9 Cóż przyjdzie pracującemu
z trudu, jaki sobie zadaje?
- 10 Przyjrzałem się pracy, jaką Bóg obarczył ludzi,
by się nią trudzili.
- 11 Uczynił wszystko pięknie w swoim czasie,
dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata,
tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł,
jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca. [...]

- 14 Poznałem, że wszystko, co czyni Bóg,
na wieki będzie trwało:
do tego nic dodać nie można
ani od tego coś odjąć.
A Bóg tak działa, by się Go [ludzie] bali.
- 15 To, co jest, już było,
a to, co ma być kiedyś, już jest;
Bóg przywraca to, co przeminęło. [...]
- 17 Powiedziałem sobie:
Zarówno sprawiedliwego jak i bezbożnego
będzie sądził Bóg:
na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn
jest czas wyznaczony.⁷

4. Budowniczy rozmowy

Czas buduje każdą rozmowę, ustanawia jej fundament i szkielet: “[...] każdy akt językowy osadzony jest w czasie. Nie istnieje bezczasowa forma semantyczna. Używając danego słowa, budzimy jak gdyby do rezonansu całą jego uprzednią historię. Tekst gnieździ się w konkretnym czasie historycznym; posiada to, co językoznawcy nazywają strukturą diachroniczną. Pełne odczytanie oznacza od-tworzenie wszystkich możliwych okoliczności wartości i intencji, które rzeczywiście towarzyszą mowie” (STEINER, 2000, 57).

Wszystkie języki indoeuropejskie mają charakterystyczne dla siebie systemy orientacji treści zdania wobec momentu jego wypowiedziania; równoczesność to *praesens*, uprzedniość — *perfectum*, a przyszłość — *futurum*. Graficznie można to przedstawić jako trójkąt, przy czym szpikulec środkowy znajduje się po przeciwległej stronie trzonu, na którym umieszczony jest moment produkowania tekstu. Są to tzw. czasy bezwzględne. Każdy z “zębów” można obudować mniejszymi, wyrażającymi zrelatywizowaną do niego uprzedniość, teraźniejszość i przyszłość (tzw. czasy względne). Schemat ten, a nawet bardziej skomplikowany, powstały poprzez powtarzanie wskazanej czynności, może być semantycznie wyrażony w każdym języku. Środki, które temu służą, są natury gramatycznej (specjalne formy koniugacyjne), leksykalnej (autosemantyczne i synsemantyczne wyrazy) oraz składniowej (głównie zdania podrzędne czasowe). Niektóre języki ograniczają jedne instrumenty wyrażania czasowości kosztem drugich, niemniej jednak zawsze istnieje możliwość wyrażenia najbardziej skomplikowanego układu czasów, nie występującego formalnie w gramatyce danego języka.

⁷ *Biblia Tysiąclecia*. Wyd. HTML. Oprac. Zespół Informatyki Papieskiego Wydziału Teologicznego. Poznań.

Wypadałoby w tym miejscu podkreślić zasadniczą różnicę między frazą zbudowaną w którymś z języków indoeuropejskich a frazą semicką, przy czym szczególnie wyrazistym przykładem kontrastu jest zdanie zbudowane w klasycznym, biblijnym języku hebrajskim. Wśród gramatycznych kategorii hebrajskiego predykatu (osoba, liczba, aspekt, tryb) brak bowiem odniesienia do momentu wypowiedzania tekstu. Z tego, między innymi, powodu mówi się, że hebrajski jest językiem świętym, szczególnie dostosowanym, by mówić o atemporalnym, wiecznym Bogu i jego dziełach. Jeżeli z pierwszego zdania *Genesis*: “Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” “odejmiemy” preteritalne uczasowienie — proces stwarzania może konceptualnie obejmować naszą teraźniejszość. Jeżeli z tetragramu JHWH objawionego Mojżeszowi, a tłumaczonego jako “Jestem” zdołamy usunąć teraźniejszość, wypełniona dostojeństwem głębia Boskiego Imienia przejmując dreszczem i zapiera dech w piersiach. Niemniej jednak to właśnie w “oczyszczonym” z morfologicznej kategorii czasu klasycznym języku hebrajskim wyrażono niejako absolutną przeszłość i absolutną przyszłość. Myślę z jednej strony o uprzedniości wobec *ilmo tempore*, mitycznego czasu stworzenia świata⁸, z drugiej zaś — o apokaliptycznych wizjach Armagedonu, Sądu Ostatecznego i posttemporalnego, wiecznego eschatonu zawartych w księgach prorockich.

Rozpatrując genetyczne współzależności między zasadniczym mitem religijnym panującym w danej kulturze, cywilizacją, którą ona wytworzyła, a językiem z implantowaną weń koncepcją czasu, nie można wysnuć definitywnych rozstrzygnięć. Można jednak mówić o wielorakich, skomplikowanych zależnościach między tymi trzema najistotniejszymi dla człowieka i dla samego poczucia jego człowieczeństwa fenomenami.

5. Zarządca rozmowy

Czas zarządza rozmową. Jego absolutna władza wielorako determinuje wszelkie działania komunikacyjne. W sytuacji, w której mamy do czynienia z porozumiewaniem się, do kompetencji komunikacyjnej należy również wiedza o przysługującej podmiotowi ilości czasu, czyli optymalnej długości wypowiedzi. Mówiący nie uczestniczy w akcie komunikacyjnym, tworząc go niejako “od zera”. Ma on do swojej dyspozycji wstępnie “ustrukturuwane” wzorce konkretnych gatunków mowy charakterystycznych dla wszystkich “rejestrów” komunikacji. Umiejętność wykorzystania należnego wypowiedzi czasu należy do “wiedzy milczącej”, przedteoretycznej, i jest w miarę restryktywnie stosowana. Wszyscy wiemy, jak długie mniej więcej może być uroczyste przemówienie marszałka sejmu ogłoszone do leciwych, STOJĄCYCH uczestników Powstania Warszawskiego, kawiarniana

⁸ Myślę o słynnym hymnie Mądrości spersonifikowanej jako młoda, radosna kobieta, która mówi o sobie, że istniała, nim powstały pierwsze dzieła Boga. Patrz: Prz 8, 22.

rozmowa “o niczym” przyjaciółek, egzamin z filozofii języka. Niektóre restrykcje czasowe są formalnie skodyfikowane (wypowiedź nie przekraczająca..., mieszcząca się w czasie..., nie krótsza/dłuższa niż... itp.), inne opierają się na zinternalizowanych regułach *common sense*, jeszcze inne są determinowane społecznym układem życiowych powiązań rozmówców, ich taktem i uprzejmością, lub wyrachowanym założeniem przewidywanej skuteczności. Często wyznaczniki te zbiegają się w sobie. Najciekawszy referat na konferencji naukowej przestaje być przyjmowany z niesłabnącym zainteresowaniem po upływie pół godziny. W rozmowie również występuje wewnętrzna, zracjonalizowana partycja czasu. Osoba, która “ma sprawę” do załatwienia, większy prestiż lub wyobrażenia o tymże, która ma przez tradycję ugruntowany “obowiązek” mówienia — zawłaszcza w rozmowie większą ilość czasu, czyli więcej i częściej, “monologuje”. Normy społeczne czasem zamykają usta np. “dzieciom i rybom”. Niektórzy badacze twierdzą, że tzw. rozmowy kobiet składają się z krótszych partii, że kobiety poruszają większą liczbę tematów. Ilość czasu w rozmowie reglamentują m.in. instytucje, w ramach których te rozmowy są prowadzone, niektóre tematy, status społeczny uczestników i ich konstrukcja psychiczna.

Jako mieszkańcy swojego czasu żyjemy życiem zdeterminowanym przez naszą epokę. W jakże oczywisty sposób wyraża się owo uzależnienie w naszych “cv” staroświecko zwanych “życiorysami”. To “nasze czasy” zdeterminowały prawie bez reszty ich formę i treść.⁹ Składane do różnych instytucji mówią nie o nas, naszych uczuciach, marzeniach, przełomach psychicznych, lecz o naszej rynkowej użyteczności: wieku, wykształceniu, dyspozycyjności, intelektualnych skłonnościach. Jeżeli nie pochodzimy z arystokratycznej rodziny, nie mamy znanego nazwiska, nasze pochodzenie przestało być istotne na zmerkantylizowanej płaszczyźnie społecznej. W życiu rodzinnym natomiast narzucona komercyjność każe nam, jako “zstępny”, pielęgnować poczucie związku z poprzednim pokoleniem (spadki) oraz troszczyć się o zabezpieczenie dorobku materialnego pokoleniu następnemu. Kult przodków i więź plemienna zeszły do podręczników antropologii. Samotność zorientowanego ku śmierci *homo loquens* stała się bardziej dojmująca, a jego czasowość bardziej ograniczona. Przerazenie śmiercią, czasową granicą, poza którą nie można już odmieniać czasownika *być* w *futurum*, stało się w naszej kul-

⁹ Dla przykładu podam, również skonwencjonalizowany, “życiorys” opata etiopskiej wspólnoty klasztornej zaczerpnięty z siedemnastowiecznego rękopisu sformułowanego w języku geez, którego kserokopia znajduje się w zasobach Zakładu Języków i Kultur Afryki Uniwersytetu Warszawskiego (tłumaczenie własne): “Ośmielam się przy pomocy Ducha Świętego opowiedzieć i rozpowszechnić piękno dobroci i posłannictwo pełnego łagodności żywota błogosławionego i świętego abuny Habta Sellase. Stał on na spiżu Ewangelii, żeby pasać swe owieczki [używając] zielonego pręta orzecha. Przyjął obowiązki z prezbiterium Garizān Azāl, które nie runęło [opierając się] na trwałych więzach przepisów. I począł żeglować po morzu mądrości. Krążył jak słońce w bramie czterech żywiołów, przypasawszy miecz Trójcy, którym wycinał buntujących się przeciwko prawu. A potem umarł [dnia] dwudziestego piątego, miesiąca — alleluja — nisan według kalendarza hebrajskiego, a według etiopskiego: [dnia] siedemnastego miyāzyā”.

turze tak dotkliwie, że skutecznie tabuizuje, nawet w dyskursie filozoficznym, jeden z jego zasadniczych do niedawna tematów.

Niektóre rozmowy toczone są “ponad czasem i przestrzenią” z zamierzczłymi lub egzotycznymi kulturami, które wytworzyły możliwe do odczytania sedymentacje (teksty, przekazy, dokumenty, dzieła sztuki, teorie, przedmioty kultury materialnej itd.), których rozumienie, stopienie horyzontów czasowych, wymaga przede wszystkim, prócz znajomości pisma i języka, poznania kontekstów, czyli uznanych wartości i norm zachowania, mitów religijnych, preferowanej uczuciowości, instytucji i przedmiotów, opatrzonych instrukcjami użycia, wytworzonych przez owe cywilizacje itp. Innymi słowy, chodzi o zrestauirowanie fenomenu, który autorzy owych zestawień zakładali jako milczącą wiedzę wspólną. Wydaje się nam ona osobliwa, ekscentryczna, a nawet dziwaczna w tym samym stopniu, w jakim nasza uśpiona wiedza, zwerbalizowana i poddana próbie uporządkowania, wydaje się prymitywna, trywialna, w najlepszym wypadku — banalna.

* * *

Esej, posiłkując się pięcioma personifikacjami czasu, pozwala wydobyć zasadnicze relacje łączące te dwa ontologicznie różne fenomeny. Rozmowa jako jeden z typów ludzkich działań jest zdarzeniem ludzkiego życia, które — samo w sobie czasowe — toczy się, na różnych płaszczyznach, wśród innych “uczasowionych” zjawisk: ludzi, przedmiotów, sytuacji. W tym sensie czas może być traktowany jako **towarzysz** rozmowy. Jako jej **świadek** jest przede wszystkim czasem historii, a więc zarówno wydarzeń, które niegdyś miały miejsce, jak i, poszukującego odpowiednio bezstronnej metody interpretacji, badacza, uwikłanego w swe własne kulturowe ograniczenia. Będąc tematem rozmowy, czas jest jej **bohaterem**, natomiast jako immanentny, związany z temporalizacją indoeuropejskiego systemu językowego, jej element, może być nazwany **budowniczym**. Cała zaś pragmatyka komunikacyjna, z teorią gatunków mowy i gier językowych włącznie, pozwala go traktować jako **zarządcę**. Personifikacje: **towarzysz**, **świadek**, **bohater**, **budowniczy** i **zarządca** nie są jedynymi. Można by zastanowić się nad celowością zaprezentowania jeszcze np. **badacza**, **komentatora**, **sędziego**, **burzyciela**, **wędrowca**, no i naturalnie **mistrza ceremonii**. Każda z nich pozwala dotknąć innych aspektów relacji między czasem i rozmową, uświadomić i unaocznnić niejako ich odmiennosć i różnorodność.

Bibliografia

- AUGUSTYNEK Z., (1975): *Natura czasu*. Warszawa: PWN.
BERGSON H., (1963): *Myśl i ruch. Wstęp do metafizyki. Intuicja filozoficzna. Postrzeżenie zmiany. Dusza i ciało*. Trans. P. BEYLIN, K. BŁESZYŃSKI. Warszawa: PWN.

- BUCZYŃSKA-GAREWICZ H., (2003): *Metafizyczne rozważania o czasie. Idea czasu w filozofii i literaturze*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych "Universitas".
- ELIADE M., (1970): *Czas święty i mity*. W: *Sacrum — mit — historia*. Trans. A. TATARKIEWICZ. Warszawa: PIW, 89—124.
- ELIADE M., COULIANO I. P., (1994): *Słownik religii*. Trans. A. KURYŚ. Warszawa: "Volumen", 224 (hasło: zoroastryzm).
- ELIADE M., (1966): *Traktat z historii religii*. Trans. J. WIERUSZ-KOWALSKI; ed. B. KUPIS. Warszawa: Książka i Wiedza.
- GARDIES J.-L., (1975): *La logique du temps*. Paris: Presses universitaires de France.
- GUITTON J., (1989): *Sens czasu ludzkiego*. Trans. W. SUKIENNICKA. Warszawa: "Pax".
- GURIEWICZ A., (1976): *Kategorie kultury średniowiecznej*. Warszawa: PIW.
- HALL E.T., (1987): *Bezgłosny język*. Trans. R. ZIMAND, A. SKARBIŃSKA. Warszawa, PIW, 27.
- HALL E.T., (1999): *Taniec życia. Inny wymiar czasu*. Trans. R. NOWAKOWSKI. Warszawa, "Muza" 10.
- HUSSERL E., (1967): *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*. T. 1. Trans. D. GIERULANKA. Warszawa, PWN.
- IWASZKIEWICZ J., (1956): *Pasje błędmierskie*. Warszawa, 259.
- JASPERS K., (1990): *Filozofia egzystencji*. Trans. D. LACHOWSKA, A. WOŁKOWICZ. Warszawa: PIW.
- KANT E., (1957): *Krytyka czystego rozumu*. T. 1—2. Trans. R. INGARDEN. Warszawa: PWN.
- MALEWSKA H., (1986): *Przemija postać świata*. Warszawa: "Pax", 403.
- MASCALL E. L., (1988): *Otwartość bytu. Teologia naturalna dzisiaj*. Trans. S. ZAWADZKI. Warszawa: "Pax".
- PAWEŁCZYŃSKA A., (1986): *Czas a modele zmiany kulturowej*. W: *Problemy wiedzy o kulturze*. Eds. BRODZKA, A., HOPFINGER, M., LALEWICZ J. Wrocław—Warszawa—Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 121.
- POMIAN K., (1992): *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- POULET G., (1977): *Metamorfozy czasu. Szkice krytyczne*. [Trans. W. BŁOŃSKA et al.] Warszawa: PIW.
- RESCHER N., URQUHART A., (1971): *Temporal Logic*. New York: Springer-Verlag.
- SAPKOWSKI A., (2001): *Pani jeziora*. Warszawa: "SuperNOWA", 253.
- SKARGA B., (1989): *Granice historyczności*. Warszawa: PIW.
- STANISZKIS J., (2003): *Władza globalizacji*. Warszawa: Scholar.
- STEINER G., (2000): *Po wieży Babel. Problemy języka i przekładu*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych "Universitas", 57.
- ŚW. AUGUSTYN, (1994): *Wyznania*. Trans. Z. KUBIAK. Kraków: "Znak".
- TERMIŃSKA K., (1987): "Czas w wypowiedzeniach postrzeżeniowych prozy Jarosława Iwaszkiewicza". *Poradnik Językowy* 6.
- WHITEHEAD A.N., (1987): *Nauka i świat nowożytny*. Trans. M. KOZŁOWSKI, M. PIEŃKOWSKI. Kraków: "Znak".
- WHORF B. L., (1982): *Język, myśl i rzeczywistość*. Trans. T. HOŁÓWKA. Warszawa: PIW.
- ZAJĄCZKOWSKI A. (ed.) (1988): *Czas w kulturze*. Warszawa: PIW.

Source

TERMIŃSKA, K. (2006): "Czas i rozmowa. Alegorie epistemiczne". In: KITA, M., GRZENIA J. (eds.): *Czas i konwersacja. Przeszłość i przyszłość*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 11—24.

Time and Conversation. Epistemic Allegories (Summary in English)

The author of this essay, by making use of five personifications of time, brings out the fundamental relations between two ontologically different phenomena of time and conversation. Conversation, being a type of human action, is an event in an individual's life, which a temporal phenomenon, continues on various planes among other "temporalized" events: people, objects, situations. Therefore, time can be treated as a companion to conversation. It can be also perceived as a witness to it — then it will be mainly the historical time witnessing not only to the events that took place some time ago, but also to the efforts of researcher, who is looking for an impartial method of interpretation while being involved in his or her own cultural limitations. When time becomes a subject of conversation, it should be considered as its hero, whereas when we think of it as an immanent linguistic element connected with the temporalization of Indo-European language system, we may call it a constructor. What is more, the communication pragmatics, together with the theory of speech genres and linguistic games, make it possible to treat time as a governor.